

zapowiedział on wytępienie ekscesów w regionie<sup>22</sup>. Stosunki na Górnym Śląsku zastrzał jednak stale mocno rozbudowany system ochrony mniejszości. W praktyce miejscowi Niemcy dysponowali wyjątkową pozycją prawną obywateli specjalnej kategorii. W tych okolicznościach sytuację uspokoiła dopiero zarysowująca się poprawa w stosunkach polsko-niemieckich. Na Śląsku rozpoczął się okres pozornego uspokojenia. W obozie rządzącym jedynie „Polska Zachodnia” nadal krytycznie oceniała możliwości zgodnego współżycia z mniejszością niemiecką.

JACEK PIOTROWSKI  
Wrocław

### PRZYWÓDCY MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ NA ŚLĄSKU O SOBIE I SWOICH ZBIOROWOŚCIACH

Uczestniczące w badaniach osoby, to przywódcy mniejszości niemieckiej na Śląsku, stojąc na czele różnych struktur organizacyjnych. Są oni wyrazicielami dążeń szerszych zbiorowości lub te dążenia sami kształtują. Dzięki preferowaniu wartości ważnych dla owych zbiorowości, osoby te zyskały formalny mandat przywódcy. Ich obserwacje, wypowiedzi, dążenia i opinie stanowią zatem cenne źródło wiedzy o społeczeństwie. W tym miejscu warto wspomnieć, że antropologia kulturowa, etnografia i anglosaska socjologia od wielu już lat wykorzystują takie wypowiedzi i doświadczenia do prowadzonych analiz.

Również w metodach polskich badaczy — co warte tu podkreślenia — podejmujących śląskie tematy, można odnotować obecność procedur poznawczych wykorzystujących opinie przywódców, rozmaicie na tę okoliczność nazywanych. Ograniczę się do kilku przykładów. Pisząc o „kluczu doboru informatorów” do badań prowadzonych na Górnym Śląsku E. Kłosek<sup>1</sup> wskazuje na „ekspertów społecznych”, a w tym przypadku są nimi osoby pełniące w miejscowym środowisku ważne funkcje, co skłania autora do wniosku, że o tym środowisku potrafią powiedzieć więcej niż inni. Wcześniej jeszcze do opinii przywódców na tym terenie odwoływał się J. Wódz<sup>2</sup> i w różnych fragmentach tekstu nazywał ich „informatorem”, „informatorem społecznym”, „ekspertami” lub „ekspertami społecznymi”. Podobnie postępował też K. Czekaj<sup>3</sup>, który co prawda akcentował wy-

<sup>22</sup> Co Pan Wojewoda Grażyński oświadczył przedstawicielom Volksbundu. P.Z. z 11 V 1933.

<sup>1</sup> E. Kłosek, „Swoi” i „obcy” na Górnym Śląsku od 1945 roku. Wrocław 1993, s. 15.

<sup>2</sup> J. Wódz, *Spoleczności lokalne w świetle niektórych koncepcji tak zwanej socjologii życia codziennego*. W: *Spoleczności lokalne. Szkice socjologiczne*. Pod red. J. Wodza, Katowice 1986, ss. 28 - 43.

<sup>3</sup> K. Czekaj, *Zastosowanie obserwacji uczestniczącej i wywiadu z informatorem-ekspertem społecznym do badania społeczności lokalnych*. W: *Spoleczności lokalne regionu Górnego Śląska*. Pod red. J. Sztumskiego i J. Wodza, Ossolineum 1987, ss. 183 - 204.

jątkowość „informatora-eksperta społecznego”, ale stosował też kategorie „informatora-eksperta” albo tylko „eksperta”. W każdym jednak przypadku przedmiotem zainteresowań wspomnianych badaczy były osoby zajmujące w poszczególnych zbiorowościach ważne pozycje i pełniące istotne funkcje dla życia zbiorowego, co pozwalało im na uzyskanie wielu informacji o życiu społecznym. O przywódcach, nazywanych tym razem liderami pisał J. Semków<sup>4</sup>. Według niego są to ludzie o wyraźnie zarysowanych osobowościach prospołecznych, podejmujący działania na rzecz środowiska i tym samym motywujący aktywność innych mieszkańców. Z kolei sięgający do licznych przykładów W. Misiak<sup>5</sup> stwierdza, że liderzy jako autorytety w dużym stopniu oddziałują na poczynania społeczności lokalnych, a z takimi właśnie mamy do czynienia na tych obszarach Śląska, gdzie w sposób zwarty zamieszkuje mniejszość niemiecka.

Szczegółowego przeglądu definicji społeczności lokalnych dokonał S. Nurek<sup>6</sup> stwierdzając, że w zasadzie brak jest zgodności wśród badaczy podejmujących ten problem. Jednak szczegółowe zestawienia i towarzyszące im wyliczenia pozwalają na spostrzeżenie, że w kolejnych definicjach regularnie przewijają się pewne idee lub elementy i to w następującym porządku: wskazania na wspólne cele, normy i środki, wspólnota życia, samowystarczalność i sympatia. Niemcy żyjący na Śląsku tworzą liczne społeczności lokalne, szczególnie na terenie Opolszczyzny, województwa katowickiego i województwa częstochowskiego, gdzie zamieszkuje 279 tys., to jest 93,1% wszystkich Niemców żyjących w Polsce<sup>7</sup>. Są to społeczności lokalne różnego typu<sup>8</sup>. Przykłady z terenu Śląska pozwalają na wyróżnienie społeczności wiejskich, społeczności tworzonych przez mieszkańców różnych osad fabrycznych, osiedli i dzielnic miast oraz społeczności małomiasteczkowych<sup>9</sup>. Wszędzie tam mniejszość niemiecka tworzy struktury organizacyjne, oparte na sieci własnych stowarzyszeń i ich terenowych przedstawicielstwach.

Wywiadem kwestionariuszowym, którego wyniki stanowią podstawę dla prowadzonych tu analiz, objąłem 156 przywódców mniejszości niemieckiej, głównie członków władz szczebla wojewódzkiego, ale też wskazane przez nich osoby w terenie. W świetle wiedzy o zbiorowościach

<sup>4</sup> J. Semków, *Uwarunkowania aktywności obywatelskiej w środowisku lokalnym*. W: *Samodzielność kulturowa wsi*. Pod. red. W. Misiaka, Ciechanów—Wrocław 1993, s. 87.

<sup>5</sup> W. Misiak, *Samodzielność kulturowa wsi*. W: *Samodzielność kulturowa wsi...*, s. 42.

<sup>6</sup> S. Nurek, *Idea społeczności lokalnej w tradycji i współczesnej refleksji socjologicznej*. W: *Społeczności lokalne...*, s. 42.

<sup>7</sup> Z. Kurcz, *Mniejszość niemiecka we współczesnej Polsce*. W: *Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy w Niemczech w perspektywie jednoczącej się Europy*. Pod red. Z. Kurcza, W. Misiaka, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego (w druku).

<sup>8</sup> J. Sztumski, *Społeczności lokalne jako przedmiot badań socjologicznych*. W: *Społeczności lokalne regionu Górnego Śląska...*, s. 11.

<sup>9</sup> Z. Kurcz, *Integracja i oczekiwania mniejszości niemieckiej na Śląsku*. W: *Antynomie transformacji w Polsce*. Pod red. Z. Stachowskiego, A. Wójtowicza, Warszawa 1993, ss. 218 - 219.

osoby stojące na czele stowarzyszeń są zarazem przywódcami w socjologicznym rozumieniu, a to z uwagi na swoje miejsce w grupie<sup>10</sup>. Z drugiej strony, nie tylko autorzy cytowanych wcześniej analiz, ale też socjologowie uprawiający refleksję o charakterze metodologicznym, wyraźnie preferują kategorie „informatora”, „eksperta”, bądź „lidera”, którymi zastępują tradycyjnego „przywódcę”. Ponadto, co jest już argumentem *sui generis*, sami przywódcy mniejszości niemieckiej — przynajmniej publicznie — nie chcą być nazywani przywódcami<sup>11</sup>. Ta złożoność problemu skłania mnie do następującego rozstrzygnięcia. Ponieważ uczestniczący w badaniach są faktycznie przywódcami mniejszości niemieckiej i pełnią rozmaite funkcje w zarządach wojewódzkich, oddziałach i kołach terenowych, a także reprezentują mniejszość na zewnątrz — to takimi też pozostaną w zakresie ogólnych wniosków formułowanych w artykule. Z drugiej strony, uwzględniając pewną już tradycję podobnych analiz, będę też korzystał z kategorii „lidera”, choć głównie we fragmentach dotyczących statystycznego opisu wyników badań. A zatem w prowadzonych rozważaniach przywódcy i liderzy to te same osoby. Pozwala to pogodzić powszechne rozumienie pewnych słów, będących od stuleci w polskiej tradycji językowej z zupełnie współczesną sytuacją, kiedy to przejmowanie pewnych pojęć ze słownika światowej nauki następuje na zasadzie prostej kalki językowej, bez uwzględnienia pierwotnych kontekstów i złożoności poprzednich konotacji<sup>12</sup>.

Jak najlepiej scharakteryzować przywódców mniejszości niemieckiej na Śląsku? Prawie w jednakowym stopniu są to mężczyźni (50,6%), i kobiety (49,4%). W zdecydowanej większości należą do starszych pokoleń. Po uwzględnieniu czasu urodzenia i wydarzeń historycznych — ważnych dla losów Niemców na Śląsku, wśród przywódców wyróżniłem trzy grupy wiekowe. Do najstarszej z nich należą urodzeni przed 1929 r., czyli osoby pamiętające w jakimś stopniu życie w realiach państwa niemieckiego, mające w chwili przejmowania Śląska przez Polskę ukończone przynajmniej 16 lat. Do drugiej, średniej grupy wiekowej, zaliczyłem osoby urodzone w latach 1929 - 1944, kiedy Śląsk należał do Niemiec. Jednak osoby te w okresie niemieckiej przynależności Śląska nie prowadziły samodzielnego życia ludzi dorosłych, lecz jako dzieci lub młodzież

<sup>10</sup> Porównaj: J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa 1972, ss. 349 - 362; A. Matejko, *Mała grupa*. „Studia Socjologiczne” nr 2/1962; J. Sowa, *Teoria grup odniesienia*. „Studia Socjologiczne” nr 4/1932, ss. 41 - 69.

<sup>11</sup> W październiku 1992 r. Instytut Zachodni z Poznania zorganizował konferencję nt. „Przywódcy mniejszości niemieckiej w Polsce w świetle badań socjologicznych”. Krótko przed konferencją, rozmawiając w Opolu z zaproszonymi do Poznania działaczami mniejszości niemieckiej, wysłuchałem wielu krytycznych uwag w sprawie terminu „przywódca”. Zdaniem tych działaczy „przywódca”, to dla wielu tyle co *Führer* i może to być wykorzystane przez część polskich mass mediów, jeśli tylko zajmują one stanowisko niechętnie mniejszości niemieckiej.

<sup>12</sup> Porównaj: *Słownik języka polskiego*. Pod red. W. Doroszewskiego, t. IV, Warszawa 1963, s. 135; tamże, t. VII, Warszawa 1965, s. 673; *Słownik języka polskiego*. Pod red. M. Szymczaka, t. II, Warszawa 1992, ss. 35 i 1066.

żyły u boku swoich rodziców. Wreszcie trzecia grupa wiekowa, do której zaliczyłem najmłodszych przywódców mniejszości niemieckiej, to urodzeni po 1944 r. i wychowani już w warunkach społeczeństwa polskiego. Reprezentacja poszczególnych grup wiekowych wśród przywódców przedstawia się następująco: najstarsi — 28,2%, pokolenie średnie — 54,5%, najmłodszy — 17,3%.

Przywódcy mniejszości niemieckiej w zdecydowanej większości (91,7%) urodzili się na Śląsku, przeto mogą być uznani za jego rodzimych mieszkańców. Pozostali, prawie bez wyjątku, pochodzą kolejno z następujących terenów: Pomorze Zachodnie, RFN w granicach po zjednoczeniu, były Prusy Wschodnie, czyli z obszarów wchodzących w przeszłości lub obecnie w skład państwa niemieckiego. Również przodkowie dzisiejszych przywódców najczęściej pochodzili ze Śląska (76,3% respondentów). Pochodzenie rodowe pozostałych przywódców jest już przestrzennie bardziej zróżnicowane i przedstawia się następująco: z głębi Niemiec (7,1%), z Austrii (6,4%), z Pomorza lub Wielkopolski (4,5%), z centrum Polski lub dawnych ziem polskich na Wschodzie (3,8%), z obszarów byłych Prus Wschodnich (1,3%).

Przywódcy niemieccy na Śląsku legitymują się kolejno następującym poziomem wykształcenia: zawodowe (33,3%), średnie (31,4%), podstawowe (28,9%) i wyższe (6,4%). Jeśli uwzględnić, że przywódcy są osobami publicznymi, zajmującymi wysokie pozycje w ramach instytucji społecznych (stowarzyszenia mniejszości niemieckiej) lub w poszczególnych zbiorowościach lokalnych, to zwraca uwagę fakt ich stosunkowo niskiego wykształcenia; większość ukończyła jedynie szkoły zawodowe lub podstawowe. W świetle wiedzy o ludności rodzimej — szczególnie z terenów Górnego Śląska i Opolszczyzny, można to wyjaśnić niską pozycją ludności rodzimej w strukturze społeczeństwa niemieckiego i zajęciem przez nią po 1945 r. podobnego miejsca w strukturze społeczeństwa polskiego. Dotyczyło to blisko 90% Ślązaków<sup>13</sup>, mimo że plebejskie pochodzenie stanowiło w PRL ważny atut na drodze awansu społecznego.

W tym miejscu chciałbym jeszcze podkreślić, że w czasach niemieckich znaczna część ludności rodzimej, z której wywodzą się dzisiejsi przywódcy mniejszości niemieckiej na Śląsku, była przez władze niemieckie postrzegana jako ludność o polskiej proweniencji. Jednak niesprawiedliwości doznane w pierwszych powojennych latach, pośpiesznie a nieudolnie prowadzona polonizacja, ekonomiczna pozycja państwa niemieckiego i wielorakie tego konsekwencje — zadecydowały o ukształtowaniu proniemieckich opcji wśród znacznej części ludności rodzimej Śląska<sup>14</sup>.

W świetle wyników badań można również próbować kulturowej charakterystyki przywódców mniejszości niemieckiej, w czym pomocne jest postrzeganie przez liderów wybitnych Polaków i Niemców (tabela 1).

<sup>13</sup> D. Berlińska, *Ślązacy na Śląsku Opolskim w świetle badań socjologicznych*. W: *Górny Śląsk jako pomost pomiędzy Polakami i Niemcami*. Opole 1990, s. 62.

<sup>14</sup> Z. Kurcz, *Kształtowanie się niemieckiej mniejszości narodowej na Śląsku*. „Kultura i Społeczeństwo” nr 2/1991, ss. 73 - 84.

TABELA 1

Wybitni Polacy i Niemcy we wskazaniach przywódców mniejszości niemieckiej

Wybitni Polacy	Wybory %	Wybitni Niemcy	Wybory %
Jan Paweł II	23,7	Helmut Kohl	45,4
Jacek Kuroń	16,6	Konrad Adenauer	41,6
Stefan Wyszyński	15,3	Joseph von Eichendorf	18,5
Tadeusz Mazowiecki	8,9	Hans D. Genscher	17,3
Fryderyk Chopin	6,4	Willy Brandt	7,6
Adam Michnik	5,1	Otto v. Bismarck	7,6
J. K. Bielecki	4,4	Herbert Hupka	7,0
Adam Mickiewicz	4,4	Johann S. Bach	5,7
Józef Piłsudski	3,2	Johann W. Goethe	5,1
Współcześni politycy	10,8	Herbert Czaja	4,4
Dawni twórcy kultury i nauki	7,6	Alfons Nossol	3,2
Bohaterowie narodowi z różnych epok	5,1	Dawni twórcy kultury i nauki	11,5
Współcześni twórcy kultury	2,5	Bohaterowie narodowi z różnych epok	6,4
Inni	3,2	Rodzice lub dziadkowie	2,5
Brak odpowiedzi	29,4	Współcześni twórcy kultury	2,5
		Inni	6,4
		Brak odpowiedzi	14,1

Z r ó d ł o: Badania własne. Respondenci mogli wymienić dowolną liczbę postaci i dlatego procenty nie sumują się do 100.

Wśród wybitnych Polaków dominują postaci związane z życiem religijnym (Jan Paweł II, Stefan Kardynał Wyszyński), co pozostaje w zgodzie z dużą religijnością Ślązaków. O wysokim miejscu T. Mazowieckiego zdecydowała najprawdopodobniej rola jaką odegrał w zbliżeniu polsko-niemieckim, jak też symboliczne gesty pojednania z udziałem H. Kohla, najbardziej uznanego przez liderów Niemca. Nie będzie chyba nadinterpretacją stwierdzenie, że rytuał pojednania i uściski H. Kohla mogły służyć dowartościowaniu T. Mazowieckiego w oczach liderów, podobnie jak obecność na wspólnej fotografii z L. Wałęsą prowadziła kandydatów „Solidarności” do wyborczego sukcesu w 1989 r.<sup>15</sup> Takie wyjaśnienie tym bardziej zyskuje na wiarygodności, że następcą T. Mazowieckiego na stanowisku premiera J. K. Bielecki, mimo spektakularnej wizyty w kolebce mniejszości w Gogolinie, uzyskał dwukrotnie mniej wskazań ze strony liderów. Natomiast drugie miejsce J. Kuronia można tłumaczyć jego troską o emerytów i rencistów, którzy przeważają wśród starszych wiekiem liderów mniejszości niemieckiej.

<sup>15</sup> S. Kowalski, *Drużyna Wałęsy. Uwagi o kampanii wyborczej „Solidarności”*. W: *Wyniki badań — wyniki wyborów 4 czerwca 1989*. Pod red. L. Kolarskiej-Babińskiej i inni. Warszawa 1990, ss. 77-94.

Jeśli przyjrzeć się wskazaniom na wybitnych Niemców, to pierwsze miejsce H. Kohla zdaje się być sprawą zupełnie naturalną, przy czym jest on bardziej popularny w Polsce niż w swojej ojczyźnie<sup>16</sup>. Na uwagę zasługuje natomiast wysoka pozycja K. Adenauera, postaci co prawda znaczącej, ale i czasem kontrowersyjnej w postrzeganiu spraw polskich. W moim przekonaniu, w zbiorowej świadomości liderów (ludzi starszych — podkreślam), K. Adenauer przez długie lata uosabiał nadzieje i oczekiwania na zmianę powojennego porządku. Dlatego też, używając określeń T. Kleine-Brokhoffa<sup>17</sup>, na Śląsku jeszcze dziś „krzepy renciści” żyją w osobliwym świecie wartości, który dla obecnych władz RFN i RP stanowi wstydliwą przeszkodę w budowaniu wzajemnych stosunków o nowym charakterze. Dla zilustrowania mentalności tych ludzi, raz jeszcze odwołam się do wspomnianego wyżej opisu, który odzwierciedla rozumowanie przynajmniej części liderów optujących za K. Adenauerem. „Wielu w Kole Przyjaźni, którzy nie zobaczyli we własnej osobie, tak jak Schikora kanclerza federalnego i nie usłyszeli na własne oczy i uszy jak uznał granicę, również teraz jeszcze nie traci nadziei. Ci w Bonn nie sprzedali nas, oni nas tylko oddali w dzierżawę”, mówi Georg Smuda z Nakła. „Kohl chce najpierw zjednoczenia, a potem przyjdzie po nas. A ostateczne uznanie granicy? Jakie uznanie granicy było kiedykolwiek ostateczne! Kto w ogóle pomyślałby rok temu, że Lipsk będzie znowu należał do Niemiec...”<sup>18</sup>. W tym kontekście, znikoma popularność W. Brandta znajduje wyjaśnienie w ocenie jego partii — SPD, która przez liderów była postrzegana jako najbardziej nieprzyjazna mniejszości spośród wszystkich niemieckich organizacji.

Pozostałe wskazania na wybitnych Niemców mogłyby stanowić przedmiot bardziej szczegółowych analiz. W tym miejscu pragnę jedynie zasygnalizować, niektóre — moim zdaniem — ważniejsze prawidłowości. Jeśli znać, że J. von Eichendorf jest nosicielem czy wręcz współtwórcą śląsko-niemieckich tradycji, to stopień jego popularności (18,5%) będzie porównywalny ze wskazaniami na odrębność cech charakterystycznych żyjących tu Niemców (18,3%), a związanych z przywiązaniem do własnych tradycji, zwyczajów i stron rodzinnych. Na złożoność problemu identyfikacji narodowych wskazują z kolei trudności w postrzeganiu tożsamości innych. Wspomnę w tym miejscu, że część liderów wskazywała na bpa A. Nossola, raz jako na wybitnego Niemca, to znow, choć rzadziej, jako na wybitnego Polaka. Nie ulega jednak wątpliwości, że liderzy są bardziej zapoznani z tradycją i kulturą niemiecką niż polską: 29,4% spośród nich nie potrafiło wymienić wybitnych Polaków (jeden z nich stwierdził wręcz, że wszyscy wybitni z Polski wyjeżdżają), gdy wybitnych Niemców nie było w stanie wymienić 14,1% liderów. Przyglądając się rankingowi Polaków i Niemców można sformułować inne jeszcze wnioski, szczególnie w świetle wyników badań prowadzonych na wsi śląskiej w drugiej połowie lat osiemdziesiątych<sup>19</sup>. Wiedza historyczna

<sup>16</sup> „Der Spiegel” nr 38/1991, ss. 48 - 57.

<sup>17</sup> T. Kleine-Brokhoff, *Pełzająca aneksja — Górny Śląsk jest bardziej niemiecki niż pozwala na to polityka*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1991, s. 124.

<sup>18</sup> Tamże, s. 125.

<sup>19</sup> M. Szmeja, *Orientacja narodowa mieszkańców Śląska Opolskiego*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1991, s. 124.

ludności rodzimej sprowadzała się zasadniczo do wydarzeń zachodzących w społeczności lokalnej. Tymczasem jeśli przyjrzyć się obecnym wskaźnikom liderów w niemieckich, wywodzących się przecież z ludności rodzimej, to wykraczają one zdecydowanie poza ramy społeczności lokalnych, tak w wyborze wybitnych Polaków, jak i Niemców. Tym samym przywódcy mniejszości niemieckiej wyróżniają się zdecydowanie odmiennością perspektywy w postrzeganiu życia społecznego i znacznie wykraczają poza świat społeczności lokalnych, choć społeczności te — z różnym zresztą skutkiem — próbują podporządkować preferowanym przez siebie wartościom<sup>20</sup>.

W badaniach uczestniczyli przywódcy niemieccy z terenu całego Śląska, którego granice wyznacza w tym przypadku obszar ośmiu województw: bielskiego, częstochowskiego, jeleniogórskiego, katowickiego, legnickiego, opolskiego, wałbrzyskiego, wrocławskiego. Do przyjęcia takiego rozstrzygnięcia przyczyniły się zasadniczo dwa czynniki. Pierwszy to historyczna zmienność i płynność w postrzeganiu granic Śląska przez kolejnych jego władców i bardziej już współczesne władze, a także przez badaczy<sup>21</sup>. Drugi to realia i warunki, w jakich działają stowarzyszenia mniejszości niemieckiej, których przywódcy uczestniczyli w prowadzonych badaniach. Reprezentowali oni następujące organizacje: Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne „Ziemia Beskidzka” z siedzibą w Bielsku-Białej, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Opolskim z siedzibą w Gogolinie, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Ludności Pochodzenia Niemieckiego Województwa Częstochowskiego z siedzibą w Oleśnie, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Ludności Pochodzenia Niemieckiego Województwa Katowickiego z siedzibą w Raciborzu, Niemiecka Wspólnota Robocza „Pojednanie i Przyszłość” z siedzibą w Katowicach, Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne z siedzibą w Jeleniej Górze, Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Folklorystyczne „Liczyrzepa” z siedzibą w Kamiennej Górze, Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Wałbrzychu, Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu. Za wyjątkiem NWR „Pojednanie i Przyszłość” oraz NTK-F „Liczyrzepa”, pozostałe stowarzyszenia zasięgiem swego działania obejmują poszczególne województwa, na terenie których w różnym stopniu skupienia lub diaspory żyje mniejszość niemiecka. Tym samym próby bardziej szczegółowej delimitacji obszaru Śląska jedynie komplikowałyby poznanie interesujących nas problemów.

Należy w tym miejscu podkreślić, że w przekonaniu największej części liderów (31,4%) dominuje takie właśnie globalne pojmowanie terytorium Śląska. Dla innych (28,9%), Śląsk to obszar, gdzie żyją poszczególne liderzy i członkowie ich organizacji. Pozostałe opinie w tej sprawie są bardzo zróżnicowane, przy czym zwraca uwagę znaczny odsetek braku od-

<sup>20</sup> Według najnowszych, nie publikowanych jeszcze wyników badań Marii Szejki z WSP w Krakowie.

<sup>21</sup> T. Marczał, W. Suleja, *Śląsk w granicach Polski powojennej (po 1945). Administracyjne a historyczne granice regionu*. W: *Struktura współczesnego społeczeństwa Polski w świetle badań śląskich*. Pod red. Z. Zagórskiego. Wrocław 1993, ss. 9 - 22.

powiedzi (21,2%). Nie oznacza to jednak żadnych ukrytych oczekiwań i szczególnych interpretacji. Po prostu dla wielu liderów, posiadających jedynie podstawowe wykształcenie, było to trudne pytanie, co podkreślali też ankieterzy. Na swój sposób potwierdzają to jeszcze propozycje w sprawie granic przyszłego regionu Śląska, gdyż 24,4% liderów nie sformułowało w tej sprawie żadnej odpowiedzi. Co się tyczy konkretnych propozycji w sprawie granic nowego regionu, to najczęściej wskazywano kolejno: Górny, Opolski i Dolny Śląsk (14,1%), pełne granice łącznie ze Śląskiem Cieszyńskim (9,0%), Śląsk Opolski w granicach z 1937 r. (8,3%). Wiele kontrowersji wzbudziła też wśród przywódców kwestia powołania województw w nowym kształcie<sup>22</sup>. Jeśli opinie liderów w sprawie granic Śląska i propozycje przyszłego regionu Śląsk były mocno zróżnicowane to na uwagę zasługuje fakt, że liderzy posiadają wyraźnie sprecyzowane przekonania w sprawie symboli niemieckiego trwania na Śląsku i są nimi kolejno: Wrocław, Opole i Góra Św. Anny.

TABELA 2

*Symbole niemieckiego trwania na Śląsku w opiniach przywódców mniejszości niemieckiej*

Miejscowości	Wybory %
Wrocław	41,6
Opole	38,4
Góra św. Anny	28,2
Poszczególne ośrodki Opolszczyzny (bez Opola)	17,9
Katowice	14,7
Wybrane miejsca związane z niemiecką historią i kulturą na Śląsku (kościół, cmentarze, kopalnie, pomnik Eichendorfa, dom Hauptmanna, źródło Zelligera)	12,1
Racibórz	11,5
Bytom	10,8
Olesno Śląskie i okolice	10,2
Cały Śląsk („tu wszystkie kamienie mówią po niemiecku”)	9,6
Bielsko-Biała i okolice	8,9
Gliwice	8,3
Inne ośrodki województwa katowickiego (oprócz Katowic, Raciborza, Bytomia i Gliwic)	6,4
Śląsk Opolski jako całość	5,7
Wałbrzych i okolice	4,4
Jelenia Góra i okolice	4,4
Poszczególne ośrodki województwa wrocławskiego (bez Wrocławia)	2,5
Karkonosze	1,9

*Źródło:* Badania własne. Respondenci mogli wskazać dowolną liczbę miejscowości i dlatego procenty nie sumują się.

<sup>22</sup> Porównaj: K. Chmielorz, *Czy Opolszczyzna zaanektuje katowickie?* „Wiadomości Górnośląskie” nr 18/1991; *Chcą nam rozgrabić Śląsk Opolski.* „Wiadomości Górnośląskie” nr 19/1991; *Stanowisko TS-KMN w sprawie regionalizacji.* „Gazeta Górnośląska” nr 7/1991.



Jak liderzy oceniają stosunek rządów — polskiego i niemieckiego wobec własnych zbiorowości? Na odpowiedni (czyli zgodnie z kategoryzacją z tabeli nr 3 — życzliwy plus poprawny) stosunek rządu polskiego

TABELA 3

*Stosunek rządów — polskiego i niemieckiego wobec mniejszości niemieckiej*

Opinie przywódców	Rząd polski %	Rząd niemiecki %
Stosunek życzliwy	16,7	32,7
Stosunek poprawny	48,1	39,8
Stosunek nieufny	18,6	0,6
Stosunek negatywny	2,5	2,6
Inny	7,7	11,5
Brak zainteresowania	—	7,7
Trudno powiedzieć	6,4	5,1

Zródło: Badania własne.

wobec mniejszości niemieckiej wskazywało 64,8<sup>0</sup>% liderów. Natomiast o odpowiednim stosunku rządu niemieckiego wobec własnej zbiorowości było przekonanych 72,5<sup>0</sup>% liderów. Porównując bliżej wyniki stwierdzamy, że jedynie znikoma część liderów oceniła stosunek zainteresowanych rządów jako negatywny. W tej sytuacji można mówić o dobrych stosunkach między mniejszością niemiecką w Polsce a rządami polskim i niemieckim. Podobieństwa w ocenie obu rządów podkreślają trafność opinii zgłoszonych przez W. Świątkiewicza<sup>23</sup> przy okazji analiz „swoich” i „obcych”, szczególnie kiedy uwzględnimy, że granice między nimi mogą być płynne.

Czy można oczekiwać, że traktaty polsko-niemieckie z 1991 r. będą stanowiły ważny czynnik dalszej poprawy stosunków pomiędzy mniejszością niemiecką w Polsce a rządami obu państw? Chociaż treść traktatów<sup>24</sup> tworzy prawne podstawy pełnej normalizacji stosunków, to jednak nie można ich postrzegać jako uniwersalnego antidotum na wszelkie sytuacje. Jak dowodzą doświadczenia dnia codziennego, stosunki między mniejszością a polskimi sąsiadami posiadają dynamiczny charakter, co w różnym stopniu wymaga angażowania się obu rządów w rozwiązywanie konkretnych problemów. Zresztą każda, nie tylko narodowa mniejszość, może rozmaicie kształtować współzycie z większością czy innymi jeszcze mniejszościami. Wszędzie tam, gdzie mniejszość niemiecka stanowi też mniejszość w sensie statystycznym i nie tworzy zwartych zbiorowości lokalnych (legnickie, wrocławskie, wałbrzyskie), dominuje układ pluralistyczny. Natomiast w tej części Śląska, gdzie mniejszość

<sup>23</sup> W. Świątkiewicz, „Swoi” i „obcy” jako kategoria opisu społecznego świata (Z badań współczesnej problematyki kulturowej Górnego Śląska). W: *Na pograniczach*. Pod red. Z. Jasińskiego, Opole 1993, s. 24.

<sup>24</sup> *Traktat graniczny Polska-RFN*. W: L. Koćwin, *Dekada przełomu. Stosunki polsko-niemieckie od czerwca 1989 do czerwca 1991. Dokumenty, materiały, komentarze*. Wrocław 1992, ss. 54 - 59; *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, tamże, ss. 72 - 76.

niemiecka jest liczna, a w ujęciu statystycznym na niektórych obszarach stanowi ona większość, bez trudu można wskazać przykłady świadczące o występowaniu stosunków mniejszościowych w całym ich bogactwie; obok stosunków o charakterze pluralistycznym pojawiają się inne — o charakterze asymilacyjnym, secesjonistycznym czy wręcz wojującym<sup>25</sup>.

Osobnych rozważań wymagałaby zapewne próba udzielenia odpowiedzi na pytanie co decyduje o zmianie postaw i powoduje w konsekwencji, że stosunki o charakterze pluralistycznym — polegające na pokojowym współdziałaniu z mniejszością, przybierają nagle charakter secesjonistyczny — mniejszość pragnie uzyskać kulturową i polityczną niezależność, lub nawet charakter wojujący — gdyż to mniejszość dąży do odwrócenia statusów i uzyskania dominacji. Przyczyny tego mogą być bardzo różne, niekiedy tylko formalne, czemu jednak strony uwikłane w konflikt przypisują wiele innych znaczeń. Przykładem niech będą spory prowadzone wokół stowarzyszenia mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim. W lutym 1990 r. przy okazji rejestracji działacze niemieccy zgłosili nazwę Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Opolskim. Taka propozycja nie budziła zastrzeżeń organów sądowych podejmujących postanowienie o rejestracji, a liderzy mniejszości podkreślali trafność przyjętej nazwy z wielu względów. W przekonaniu J. Krolla<sup>26</sup>, pierwszego przywódcy TS-KMN, wybór takiej właśnie nazwy miał na celu uspokojenie polskich sąsiadów, zaskoczonych rozmiarami niemieckiej obecności. Tymczasem w rok po zarejestrowaniu TS-KMN stowarzyszenie wystąpiło do Sądu Wojewódzkiego w Opolu z wnioskiem o zmianę nazwy na Stowarzyszenie Niemców na Śląsku Opolskim. Przywódcy organizacji argumentowali, że przedstawiciele innych mniejszości narodowych w nazwach swych organizacji wcale nie akcentują faktu bycia mniejszością, na przykład: Związek Ukraińców w Polsce, Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne czy Stowarzyszenie Łemków i nie czynią też tego Polacy żyjący w Niemczech. Jednak władze wojewódzkie w Opolu obawiały się, że zgodna z intencją wnioskodawców zmiana nazwy, przy nielegalnie rosnącej liczbie dwupaszportowców i otwieraniu nowych konsulatów RFN, może skłonić mniejszość niemiecką do jeszcze bardziej spektakularnych działań — na przykład przeprowadzenia w województwie opolskim wyborów do *Bundestagu*. W efekcie Sąd Wojewódzki w Opolu odrzucił wniosek o zmianę nazwy TS-KMN, a sprawa znalazła kontynuację w Sądzie Apelacyjnym we Wrocławiu, który uchylił zaskarżone orzeczenie i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia w Opolu<sup>27</sup>. W taki sposób, z błahych niby przyczyn doszło do sytuacji konfliktowej wciągającej całe zbiorowości, to znacząca mniejszość niemiecka i polskich sąsiadów, a nie tylko jej liderów i władze administracyjne.

<sup>25</sup> K. Kwaśniewski, *Mniejszości narodowe a świadomość narodowa*. „Studia Socjologiczne” nr 2/1976, s. 102.

<sup>26</sup> *Jestem Ślązakiem i Niemcem*. Rozmowa z J. Krollem. „Res Publica” nr 6/1990, s. 22.

<sup>27</sup> F. Miś, *Macie rację! Odsyłamy sprawę z powrotem do Opolu*. „Gazeta Górnośląska” nr 11/1992.

TABELA 4

Oczekiwania mniejszości na pomoc ze strony rządów polskiego i niemieckiego

Rządy	Oczekują pomocy %	
	tak	nie
RP	51,9	48,1
RFN	92,9	7,1

Z r ó d ł o: Badania własne.

Zdaniem przywódców, mniejszość niemiecka oczekuje na pomoc od obu rządów, z tym, że zdecydowanie więcej liderów liczy na pomoc rządu niemieckiego, wobec którego formułowane są kolejno następujące oczekiwania: pomoc materialna na działalność towarzystw (63,4<sup>0</sup>/o), pomoc socjalna dla potrzebujących (63,4<sup>0</sup>/o), pomoc w nauce języka — delegowanie nauczycieli z Niemiec i dostarczanie podręczników (37,9<sup>0</sup>/o), pomoc organizacyjna i prawna — chodzi głównie o ułatwienia w zdobywaniu podwójnego obywatelstwa (29,6<sup>0</sup>/o), organizowanie wyjazdów do pracy w Niemczech (11,0<sup>0</sup>/o), pomoc polegająca na przekazywaniu potrzebnych technologii i tanich kredytów (6,8<sup>0</sup>/o). Natomiast wśród bardzo zróżnicowanych „innych”, na uwagę zasługują następujące oczekiwania, związane z możliwością uzyskania świadczeń socjalnych: „odszkodowania za pracę u Rosjan”, „przyznanie rent wojskowych”, „odszkodowania za udział w walkach przy wojsku niemieckim”, „renty dla tych, co przymusowo pracowali w Niemczech”, „pomoc w ściąganiu alimentów”. Powtarzały się też głosy w sprawie stworzenia w Niemczech godnych warunków życia dla wszystkich, którzy decydują się tam wyjechać na stałe. Do odosobnionych należały natomiast szczególne oczekiwania, mające na względzie status mniejszości niemieckiej w Polsce, wyrażane przez dwóch przywódców: „podjęcie wysiłków dla pojednania rozbitego ruchu mniejszości niemieckiej” oraz „pomoc w stworzeniu w Polsce własnej elity intelektualnej”.

Tymczasem oczekiwania wobec rządu polskiego dotyczyć by miały przede wszystkim następujących spraw: pomoc materialna na działalność towarzystw (43,2<sup>0</sup>/o), tworzenie wokół mniejszości niemieckiej klimatu przychylności i zrozumienia (33,3<sup>0</sup>/o), pomoc w uzyskiwaniu praw należnych mniejszości (29,6<sup>0</sup>/o). Wśród bardzo zróżnicowanych oczekiwań „innych”, z uwagi na powtarzalność wspomnieć należy postulaty związane ze świadczeniami socjalnymi: „uwzględnienie w emeryturze pracy w Niemczech”, „renty dla przymusowo pracujących po wojnie”, „przy wypłacaniu świadczeń uwzględniać służbę w *Wehrmachcie*”. Powtarzały się też postulaty o charakterze ekonomicznym, dotyczące zwrotu majątków byłym właścicielom lub wypłaty za nie odszkodowań.

W okresie przełomu kształtują się nowe siły polityczne i społeczne, a już istniejące weryfikują dotychczasowe programy i kolejny raz nakreślają podstawowe cele swojej działalności. W tej sytuacji należy postawić pytanie: jaki jest stosunek do mniejszości niemieckiej ze strony partii, stowarzyszeń i organizacji istniejących w demokratyzującej się Polsce oraz w jednoczących się Niemczech? Jak oceniają ten stosunek liderzy mniejszości?

TABELA 5

Opinie przywódców w sprawie istnienia organizacji przyjaznych wobec mniejszości niemieckiej (w %)

Kraj	Organizacje przyjazne		
	istnieją	nie istnieją	trudno powiedzieć
Polska	41,7	2,5	55,8
Niemcy	77,6	0,6	21,8

Z r ó d ł o: Badania własne.

Przywódcy postrzegali sojuszników mniejszości kolejno w następujących partiach i organizacjach działających w Polsce: UD — 46,1<sup>0</sup>%, KL-D — 10,7<sup>0</sup>%, NSZZ „Solidarność” — 10,7<sup>0</sup>%, stowarzyszenia innych mniejszości — 9,2<sup>0</sup>%, Związek Górnośląski — 7,6<sup>0</sup>%. Takie opinie wydają się w naturalny sposób odzwierciedlać spektrum polskiej sceny politycznej w drugiej połowie 1991 r. Wymienione na początku partie były w tym czasie najbardziej znaczącymi siłami politycznymi w Polsce, a ich przywódcy — T. Mazowiecki i J. K. Bielecki wielokrotnie wypowiadali się za dobrymi stosunkami z mniejszością niemiecką i pracowali nad przygotowaniem traktatów z RFN. Oczywiście jest też wysokie miejsce NSZZ „Solidarność”, będącego siłą sprawczą wszelkich przemian, w których konsekwencji mniejszość niemiecka mogła oficjalnie zaistnieć na polskiej scenie społecznej i etnicznej. Natomiast stowarzyszenia innych mniejszości, z racji swego podobnego położenia i dążeń, stały się naturalnym partnerem mniejszości niemieckiej, szczególnie przed wyborami parlamentarnymi 1991 r., kiedy to Niemcy tworzyli sojusze wespół z siłami innych mniejszości, szczególnie zaś z Białorusinami i Łemkami<sup>28</sup>. Zrozumiałe są też wskazania na Związek Górnośląski, którego program i cele działalności w kilku sprawach były zbieżne z dążeniami mniejszości niemieckiej<sup>29</sup>. Na uwagę zasługuje fakt, że prawie czwarta część przywódców przekonanych o istnieniu organizacji życzliwych wobec mniejszości niemieckiej, nie była w stanie wymienić nazw konkretnych ugrupowań, ale można to wyjaśnić ogromną ilością partii i niestabilnością polskiej sceny politycznej<sup>30</sup>.

Zdaniem przywódców najbardziej życzliwy stosunek do mniejszości niemieckiej w Polsce przejawiają następujące partie i organizacje nie-

<sup>28</sup> Program Białoruskiego Komitetu Wyborczego. Telegram Rusińskiego Demokratycznego Kręgu Łemków w Polsce do Krajowego Komitetu Mniejszości Niemieckiej. „Gazeta Górnośląska” nr 13/1991.

<sup>29</sup> Związek Górnośląski to stowarzyszenie działające na terenie województwa katowickiego i skupiające w 1991 r. 5-7 tys. członków. Związek Górnośląski skoncentrował swoją aktywność na sprawach lokalnych: poprawa sytuacji ekonomicznej w regionie, powstrzymanie degradacji środowiska w okręgu przemysłowym, odbudowa tradycyjnego dla Śląska systemu wartości i ożywienie własnych tradycji kulturalnych. Wizję lepszej przyszłości Związek Górnośląski postrzegał w realizacji idei samorządności regionu.

<sup>30</sup> Z. Zagórski, *Spoleczeństwo Polski współczesnej. Strukturalne konsekwencje reglamentacji*. Wrocław 1993, s. 72.

mieckie: CDU — 52,8%, Związek Wypędzonych — 42,1%, CSU — 26,4%, AGMO — 11,5%, SPD — 7,4%, bliźniacze ziomkostwa z konkretnych ośrodków — 2,4%. Również w tym przypadku nie ma wskazań, które sprawiałoby trudności interpretacyjne. CDU z CSU od dziesięcioleci w parlamencie zachodnioniemieckim reprezentowały interesy dawnych mieszkalców i dzisiejszej mniejszości niemieckiej z byłych niemieckich terenów na Wschodzie. Podobną rolę spełniał też Związek Wypędzonych, którego przywódcy byli zwykle równocześnie członkami jednej z partii chadeckich. Także na początku lat dziewięćdziesiątych utrzymuje się tradycyjny podział ról na niemieckiej scenie politycznej. Przewodniczącym Grupy Parlamentarnej Wypędzonych i Uchodźców jest H. Koschyk, deputowany CDU-CSU do *Bundestagu*, pełniący zresztą wcześniej funkcję sekretarza generalnego Związku Wypędzonych. Z kolei AGMO — to Wspólnota Robocza ds. Łamania Praw Człowieka w Europie Wschodniej, która od wielu lat prowadziła rozmaite akcje pomocy i gromadziła też informacje o Niemcach żyjących w Polsce. Co zaś się tyczy bliźniaczych ziomkostw z konkretnych ośrodków, to siła ich oddziaływania na mniejszość niemiecką w Polsce i możliwości niesienia pomocy były do lat osiemdziesiątych ograniczone. Przedstawiciele tych organizacji swoje związki z Niemcami żyjącymi w Polsce ujawnili po raz pierwszy w latach 1980-1981, kiedy to usiłowali pomagać w tworzeniu stowarzyszeń mniejszości niemieckiej. W latach następnych, jeśli tylko pozwalały na to warunki zewnętrzne, podejmowali współpracę ze stowarzyszeniami i grupami ludności niemieckiej, a nawet kontakty z władzami samorządowymi w terenie. Przez niewielką część przywódców jako przyjazna mniejszości postrzegana jest też SPD, choć więcej było głosów uznających ją za siłę przeciwną mniejszości niemieckiej. Być może taki rozkład głosów wynika w tym przypadku z faktu, że starsze pokolenie, do którego wypada zaliczyć przywódców mniejszości, trwa w konserwatywnym światopoglądzie politycznym. Znalazło to swoiste potwierdzenie w rankingu wybitnych postaci niemieckiego życia publicznego, co bliżej analizowałem już wcześniej.

TABELA 6

*Opinie przywódców w sprawie istnienia organizacji nieprzyjaznych wobec mniejszości niemieckiej (%)*

Kraj	Organizacje nieprzyjazne		
	istnieją	nie istnieją	trudno powiedzieć
Polska	44,2	7,1	48,7
RFN	26,3	19,2	54,5

Z r ó d ł o: Badania własne.

W przekonaniu przywódców, tak w Polsce, jak i w RFN, działają organizacje nieprzyjazne mniejszości niemieckiej. Zgodnie z przypuszczeniami, więcej badanych postrzegało je w Polsce, wymieniając przede wszystkim: Stronnictwo Narodowe — 34,7%, KPN — 26,0%, Polski Związek Zachodni — 15,9%, różne ugrupowania o orientacji chrześcijańsko-narodowej — 11,5% i Kościół katolicki — 8,6%. Jest to skutek de-

klaracji programowych i wypowiedzi przywódców poszczególnych partii. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że antyniemieckość wymienionych ugrupowań pozostaje przede wszystkim w sferze ideologii, a nie znajduje potwierdzenia w zachowaniach wyborczych polskiego społeczeństwa. Najlepszym tego przykładem mogą być ograniczone wpływy Polskiego Związku Zachodniego, ugrupowania budującego swój program na retoryce przestroż przed niemieckimi wpływami i niemiecką mniejszością w Polsce. W wyniku wyborów parlamentarnych w 1991 r. więcej posłów wprowadził do sejmu Komitet Wyborczy Mniejszości Niemieckiej niż Polski Związek Zachodni<sup>31</sup>.

Na osobną uwagę zasługuje postrzeganie Kościoła katolickiego jako instytucji nieprzyjaznej mniejszości niemieckiej. Być może wiąże się to jeszcze — według J. Krolla, seniora przywódców mniejszości niemieckiej na Śląsku — z wypowiedzią kardynała J. Glempa — o tym, że na Opolszczyźnie nie ma Niemców. Stanowiła ona impuls do zbierania podpisów na listę ludności niemieckiej w 1989 r., kiedy to swój podpis miało złożyć 250 tys. osób<sup>32</sup>. Jako nieprzyjazne Niemcom, przywódcy wymieniali też polskie ugrupowania chrześcijańsko-narodowe. W tym miejscu trzeba przypomnieć, że niemieckie partie chrześcijańskie (chadeckie) były przez przywódców wskazywane jako zycziliwe mniejszości niemieckiej. Takie oceny zdają się świadczyć o postrzeganiu narodowego oblicza Kościoła w Polsce i instrumentalnym traktowaniu chrześcijaństwa.

W rzeczywistości sprawa jest jeszcze bardziej złożona. Prawie wszyscy zainteresowani nabożeństwami w języku niemieckim, jeśli tylko żyją w zwartych zbiorowościach, doczekali się już realizacji tego postulatu. Decyzją bpa A. Nossola sprawy duszpasterstwa w „języku serca”, czyli w języku niemieckim zostały w znacznym stopniu uwzględnione w 1990 r., kiedy to w ramach diecezji opolskiej ustanowiono pięć rejonów dla katolików niemieckiego pochodzenia<sup>33</sup>. Zresztą jak wynika z badań już wcześniej w kilku kościołach liturgia była głoszona po niemiecku, a niektórzy księża sprzyjali ruchowi mniejszości niemieckiej przez udostępnianie sal katechetycznych na prowadzenie kursów niemieckiego czy zebrania ludności. Z drugiej strony inni księża i to w parafiach z przewagą ludności niemieckiej, nawet w 1991 r. sprzeciwiali się, by uroczyste nabożeństwa czy sumy były odprawiane w języku niemieckim lub z przewagą języka niemieckiego.

Spośród organizacji działających w Niemczech, nieprzyjaznych mniejszości niemieckiej w Polsce, przywódcy wymieniali kolejno: SPD — 41,4<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, różne ugrupowania neonacjonalistyczne i neofaszystowskie — 19,5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, NPD — 12,1<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i Związek Wypędzonych — 4,8<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Negatywny sto-

<sup>31</sup> Komitet Wyborczy Mniejszości Niemieckiej startujący do wyborów w 9 okręgach uzyskał 7 mandatów poselskich, gdy tymczasem startujący w 33 okręgach Polski Związek Zachodni uzyskał 4 mandaty. Patrz: *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z 31 października 1991 r.* „Rzeczpospolita” nr 257/1991.

<sup>32</sup> *Jestem Ślązakiem i Niemcem...*, s. 20.

<sup>33</sup> Decyzję bpa A. Nossola poprzedziła zgoda konferencji plenarnej episkopatu i prymasa J. Glempa, wyrażona w czasie spotkania w Częstochowie. Powołani przez bpa A. Nossola referenci zostali upoważnieni do wprowadzania nabożeństw w języku niemieckim wszędzie tam, gdzie istnieje tego realna potrzeba. Porównaj: A. Hanich, *Nie tylko na Gorze Św. Anny*. „Wiadomości Górnośląskie” nr 7-9/1990.

sunek ugrupowań neofaszystowskich czy neonacjonalistycznych do mniejszości niemieckiej wynika po prostu z faktu, że część tych organizacji kwestionuje niemieckość osób żyjących w innych krajach, a w ludziach tych postrzega bazę rekrutacyjną potencjalnych azylantów. Szczegółowa analiza wyników pozwala na stwierdzenie innych jeszcze zależności. *SPD* była postrzegana jako partia nieprzyjazna przede wszystkim przez przywódców stowarzyszeń z opolskiego, częstochowskiego i katowickiego, którzy w kilku przypadkach uzasadniali, że swoją polityką wschodnią partia ta sprzeniewierzyła się niemieckim interesom i postawiła w niezręcznej sytuacji Niemców żyjących nadzieję na pewne zmiany lub przynajmniej korektę powojennego *status quo*. Dlaczego natomiast wśród organizacji nieprzyjaznych wymieniano Związek Wypędzonych? Otóż przywódcy mniejszości na terenach, gdzie żyje ona w diasporze i jest poddawana wnikliwej obserwacji przez polskie otoczenie, sygnalizowali, że oświadczenia i działalność Związku Wypędzonych rzutują na wiarygodność deklaracji i postrzeganie stowarzyszeń mniejszości przez polskich sąsiadów.

TABELA 7

Ważniejsze oczekiwania mniejszości w zakresie życia religijnego, korzystania z języka i uczestnictwa w kulturze niemieckiej, dostępu do mass mediów i udziału we władzy

Rodzaje oczekiwań	Wybory (w %)
A. Życie religijne	
nabożeństwo po niemiecku	70,5
religia po niemiecku	14,1
B. Korzystanie z języka niemieckiego	
więcej lekcji w szkołach	57,6
kursy językowe	56,4
niemiecki — językiem urzędowym	19,8
korzystanie z niemieckiego „na ulicy”	14,1
powstanie szkół niemieckich	11,5
C. Uczestnictwo w kulturze niemieckiej	
wizyty zespołów i twórców z Niemiec	65,3
własna aktywność kulturalna	50,6
współpraca z instytucjami z Niemiec	50,6
wymiana młodzieży i wycieczki do RFN	26,9
pielegnowanie pomników kultury niemieckiej w Polsce	26,2
dostęp do wydawnictw niemieckich	16,6
informowanie o swym istnieniu opinii publicznej w RFN	
D. Dostęp do mass mediów	61,5
własne audycje radiowe	48,7
własne audycje telewizyjne	23,7
własne gazety	
E. Udział we władzach	32,6
posiadanie „swoich” radnych	21,6
sprawowanie urzędu burmistrza lub naczelnika	25,6
posiadanie reprezentantów w urzędach	22,4

Zródło: Badania własne. Procenty nie sumują się.

Liderzy zgłaszali rozmaite oczekiwania, z którymi występuje na co dzień mniejszość niemiecka w stosunku do władz polskich, ale i niemieckich, a także wobec polskich sąsiadów. Oczekiwania te dotyczą różnych dziedzin szeroko pojmowanego życia społecznego, przede wszystkim zaś życia kulturalnego i religijnego, korzystania z języka niemieckiego, dostępu do środków masowego przekazu i udziału we władzy. Problem oczekiwań mniejszości niemieckiej na Śląsku omówiłem szczegółowo w osobnym artykule<sup>34</sup>. W tym miejscu natomiast pragnę jedynie przedstawić najczęściej zgłaszane oczekiwania (tabela 7) i zasygnalizować inne — rzadziej zgłaszane — ale niezwykle ważne dla statusu mniejszości niemieckiej i jej postrzegania przez polskich sąsiadów.

Najbardziej bogate i zróżnicowane są oczekiwania dotyczące udziału w niemieckiej kulturze i korzystania z języka niemieckiego. Takie preferencje wydają się w pełni zrozumiałe w świetle roli czynników narodotwórczych, ważnych dla tożsamości istniejących od dawna narodów, a do takich bez wątplenia zalicza się naród niemiecki. Zapoznając się z formami udziału w kulturze stwierdzamy, że mniejszość niemiecka w Polsce prezentuje wobec szeroko pojmowanej kultury przede wszystkim konsumpcyjny stosunek, gdyż własna aktywność kulturalna pozostaje w cieniu innych form uczestnictwa w kulturze. Jednak wśród licznych wypowiedzi liderów, zaklasyfikowanych jako „inne oczekiwania”, wskazać można postulaty zmierzające do zmiany takiego stanu rzeczy w przyszłości. „Musimy wytworzyć własną warstwę kulturalną na terenie działania naszej organizacji”. „Wzbogacać polską kulturę naszą kulturą”. „Udział w niemieckiej kulturze, to ważne zadanie, do którego trzeba się przygotować. Trzeba stworzyć własną elitę intelektualną, która umiałaby tę kulturę tworzyć. Niewielu jest też ludzi, którzy potrafią niemiecką kulturę propagować”. Wreszcie za ważny uważam postulat: „dostarczania czasopism, ale tych ważnych, przeznaczonych dla wszystkich Niemców, a nie tylko dla tych, co tu pozostali”. Odczytuję to jako krytycyzm wobec prasy ziomkowskiej<sup>35</sup>, kolportowanej w ostatnich latach na Śląsku wśród członków niemieckich stowarzyszeń.

Równie bogate, jak w sprawie uczestnictwa w kulturze są oczekiwania dotyczące korzystania z języka niemieckiego. Jak przyznają sami przywódcy, znajomość języka wśród mniejszości — mówiąc eufemistycznie — pozostawia wiele do życzenia. Dla wyjaśnienia tego faktu, przywódcy chętnie powoływali się na administracyjne trudności w nauce języka niemieckiego, występujące kiedyś na terenie Górnego Śląska i Opolszczyzny. W województwach dolnośląskich natomiast, mieliśmy do czynienia z sytuacją zupełnie odmienną — po prostu w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych istniejące tu szkoły niemieckie były zamykane z powodu braku uczniów. Ostatecznie znikomy stopień znajomości języka niemieckiego wyzwolił wiele propozycji dotyczących nauki tego języka oraz innych inicjatyw jak np.: zakładanie niemieckich albo organizowanie dwujęzycznych przedszkoli; wprowadzanie w polskich szkołach nie-

<sup>34</sup> Z. Kurcz, *Integracja i oczekiwania mniejszości niemieckiej na Śląsku...*, ss. 225 - 231.

<sup>35</sup> Myślę tu o „Schlesische Nachrichten” i „Schlesien Report”, które nawiązują do najgorszych wzorów propagandy minionego okresu.



mieckojęzycznych oddziałów; otwieranie bibliotek i czytelni niemieckich, zwiększanie możliwości odbioru telewizji satelitarnej; stworzenie zawodowego teatru niemieckiego; wprowadzenie dwujęzycznych napisów w tych miejscowościach, gdzie zdecydowały o tym lokalne władze. Nie podlega dyskusji stwierdzenie: „Najważniejsze jest, abyśmy sami dobrze posługiwali się językiem niemieckim i nauczyli ojczyznę nasze dzieci, a w tym nikt nam nie pomoże, musimy o to zadbać sami”. W uwagach tych zawiera się wiele krytycyzmu i prawdy — jeśli uwzględnić — że szukający usprawiedliwienia dla swej nieznamomości języka niemieckiego zawsze wskaza tego zewnętrzne przyczyny: kiedyś nie uczyli się, bo istniały administracyjne przeszkody, dziś nie uczą się, bo nie ma dobrych pod-ręczników ani nauczycieli „z prawdziwego zdarzenia”.

Przedstawione w tabeli 7 propozycje dostępu do mass mediów zgłaszali prawie wszyscy przywódcy z województw: częstochowskiego, katowickiego i opolskiego. Oni też przedstawiali bardziej szczegółowe i daleko sięgające pomysły: zorganizować własną stację radiową, wykupić polską gazetę codzienną i uczynić z niej pismo dwujęzyczne, założyć lokalną telewizję z językiem niemieckim, czas antenowy dzielić proporcjonalnie do liczby mniejszości na danym terenie. Tymczasem przywódcy z terenów Dolnego Śląska, gdzie mniejszość niemiecka jest nieliczna i żyje w diasporze, występowali z innymi jeszcze, raczej samoograniczającymi się pomysłami: możliwość zamieszczania komunikatów w lokalnych mass mediach, zwiększenie liczby życzliwych audycji i publikacji poświęconych Niemcom, uwzględnienie w programie radiowym i telewizyjnym dorobku niemieckiej kultury. Odmiennosc oczekiwań, warunkowana miejscem zamieszkania, występuje też w przypadku postulatów dotyczących udziału we władzy. Liderzy reprezentujący mniejszość z Górnego i Opolskiego Śląska kładli nacisk na posiadanie własnych radnych, burmistrzów, naczelników gmin, a nawet parlamentarzystów. Liderzy z Dolnego Śląska natomiast zadowalali się zwykle posiadaniem swojego przedstawiciela w urzędach, który w jakimś stopniu zabiegałby o sprawy mniejszości niemieckiej w terenie, ale też pomagałby poszczególnym ludziom — gdy z racji wieku lub słabszej znajomości języka napotykają na trudności w załatwianiu spraw urzędowych.

Nabożeństwa w języku niemieckim — to najbardziej powszechnie akcentowany postulat, spośród wszystkich oczekiwań zgłoszonych przez liderów. Jeśli zaś przyjrzeć się innym postulatam ze sfery życia religijnego, to w zestawieniu uwzględniono jeszcze naukę religii w języku niemieckim. Pozostałe oczekiwania, choć nie sposób kwestionować ich ważności, dotyczyły bardzo różnych dziedzin życia i zgłaszały je zwykle kilka osób. Oto najważniejsze z nich: chrzty, śluby, pogrzeby i inne uroczystości powinny być prowadzone w języku niemieckim; należy rozwijać niemiecką kulturę kościelną przez organizowanie spotkań „przy kościele”; polskich księży trzeba uczyć niemieckiego lub też do pracy na Śląsku należy zapraszać niemieckich duchownych.

W jakim stopniu oczekiwania zgłaszane przez mniejszość niemiecką są realizowane w praktyce dnia codziennego? Z wypowiedzi liderów wynika, że najczęściej spełniane były następujące postulaty: prowadzenie kursów języka niemieckiego (95,4%), posiadanie swoich radnych (92,1%), posiadanie własnej prasy (89,1%), dostęp do wydawnictw niemieckoję-

zycznych (84,8<sup>0</sup>/o), nabożeństwa w języku niemieckim (92,1<sup>0</sup>/o). To oczywiście opinie tych, którzy wcześniej zgłosili wymienione oczekiwania. Z drugiej strony na uwagę zasługuje fakt, że pewna część liderów nie ujawniła żadnych oczekiwań. Co o tym zdecydowało i gdzie szukać przyczyn tego rodzaju postaw? W świetle uzyskanych odpowiedzi rysuje się następująca prawidłowość — liderzy reprezentujący mniejszość niemiecką żyjącą w diasporze na terenach Dolnego i Cieszyńskiego Śląska podkreślali jedynie konieczność przestrzegania praw człowieka w stosunku do swoich zbiorowości. Pytani bliżej o wstrzeźliwość w zakresie wysuwanych roszczeń, przedstawiali raczej dla takich właśnie postaw. Podkreślali na przykład, że na ich terenie nie opłaca się organizować osobnych nabożeństw w języku niemieckim, bo członkowie stowarzyszenia żyją w rozproszeniu na terenie wielu miejscowości. Z kolei rezygnując ze wskazania na potrzebę własnych audycji — wyjaśniali — że dzięki współczesnej technice nie ma problemów z odbiorem niemieckojęzycznych stacji radiowych czy telewizyjnych. Na osobną uwagę zasługuje jeszcze następujący fakt: 37,8<sup>0</sup>/o liderów nie zgłosiło żadnych oczekiwań w zakresie udziału we władzy. W uzasadnieniu takich postaw odwoływali się do następującej argumentacji: udział we władzach może ostatecznie skierować się przeciw mniejszości, dlatego trzeba zachowywać pełną neutralność i lojalność wobec sprawujących władzę i stronić od wszelkiego „politykowania”. Tymczasem liderzy reprezentujący zbiorowości stanowiące faktycznie większość na niektórych obszarach, wskazywali cały szereg oczekiwań i wyrażali opinię: gdzie mniejszość jest większością, tam też i ona powinna rządzić.

Większość liderów (55,8<sup>0</sup>/o) jest przekonanych o istnieniu cech charakterystycznych dla Niemców żyjących w Polsce i wymienia kolejno: poważny stosunek do pracy, poszanowanie dla innych ludzi, czystość i porządek, przywiązanie do własnych tradycji, umiłowanie stron ojczystrych. Posiadanie przez Niemców wyróżniających ich cech nie stanowi istotnej bariery w integracji z polskimi sąsiadami. Równie 84,0<sup>0</sup>/o liderów jako dobry określiło stosunek polskiego otoczenia do własnych zbiorowości. W tej sytuacji można sądzić, że mimo istotnych różnic w postrzeganiu pewnych wartości, mimo formułowania oczekiwań trudnych czasem do realizacji, mimo odmiennych tradycji społeczno-kulturowych — procesy życia społecznego w zbiorowościach z udziałem mniejszości niemieckiej i Polaków przebiegają w większości według pozytywnych wzorów.

ZBIGNIEW KURCZ  
Wrocław

## SOCJOLOGICZNA CHARAKTERYSTYKA LIDERÓW MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ NA WARMII I MAZURACH

Takie ujęcie tematu zawiera dwa przynajmniej punkty widzenia. Pierwszy odnosi się do problemu osobowości i miejsca, jakie zajmuje w niej kwestia narodowej identyfikacji czy też formułując inaczej — narodowej tożsamości. W potocznym ujęciu znajdującym odbicie w kon-